

Motława, Autobio

Ja nie, muszę być na szczycie
Życie nie jest takie proste
Może nie wierzycie
Ale jestem prostym gościem
Świadomy stanu rzeczy
Widzącym każdy odcień
Widzę to czego dalej nie możecie dojrzeć
Mam w sobie rozsądek
Ważniejsze są emocje
Często wszystko pieprzę
Przynajmniej pieprzę dobrze
Nie lubię półśrodków
Daj to głośniej
Muzyka daje wolność
Chcę się na tym oprzeć
Chcę się na tym oprzeć
Chcę się na tym oprzeć
Ja chcę się na tym oprzeć ja
Chce się na tym oprzeć ja sam

Ja łapię chmury
Jestem dzieckiem z natury
Biorę to co najlepsze, czasem bez kultury
Znasz mnie
Dzisiaj wypijemy flaszkę
Tak jak dawniej
Podbijemy świat
Wiec to jest coś warte
Mam dziury w burtach od przebytych km
Parę numerów do księżniczek i agentów
Czasem życie na lewo
Tyle było błędów
Jakieś drzewo i parę akcji bez sen
Sorry brat
Zjebałem któryś raz
Mam tyle wad, że zalety przy tym jak pod butem piach
Jak przed skokiem strach zimny dreszcz we mnie
Zimna wódka, przechylałem butelkę
Ty pękiesz kiedyś kur*
Ryk połkniesz powtarzali
A ja totalnie dalej w tym jestem
I wracam tym tekstem by wbić cie w membranę
Wchodzę nie sam
Rozpird* stan, rozjebane
Myśl po mnie zostanie
którą właśnie zacząłem
Jestem tym tekstem
latawcem na wietrze
Czołem!

Ja nie, muszę być na szczycie
Życie nie jest takie proste
Może nie wierzycie
Ale jestem prostym gościem
Świadomy stanu rzeczy
Widzącym każdy odcień
Widzę to czego dalej nie możecie dojrzeć
Mam w sobie rozsądek
Ważniejsze są emocje
Często wszystko pieprzę
Przynajmniej pieprzę dobrze
Nie lubię półśrodków
Daj to głośniej
Muzyka daje wolność

Chcę się na tym
Chcę się na tym
Chcę się na tym
Chcę się na tym oprzeć
Chcę się na tym
Chcę się na tym
Chcę się na tym oprzeć
Chcę się na tym oprzeć
Ja chcę się na tym oprzeć ja
Chce się na tym oprzeć ja sam